

# Nad jeziorem Huron

*Jest w tej poezji coś, co zachwyca, fascynuje i coś co wzbudza zarazem niepokój, skłania do refleksji, poniekąd zaskakuje niespodziewanymi efektami.*

Zbigniew Andres

## Florian Śmieja



fot. Jacek Gwizdka

### JEZIORO W NOCY

Nocą jezioro Huron szumi najwymowniej.

Posądzam je o czary: podejrzewam

że wlewa się do niego Odra

umorusana Czarnawka, siołkowicka Brynica

których wody obmywały moje dzieciństwo

a teraz razem kołyszą mnie i zwodzą

łudząc, że wszystko jest jak trzeba.

### ZACHÓD SŁOŃCA

Gęganie wracających pod wieczór ptaków

krzyk nienasyconych mew

i dźwięki irlandzkiej harfy  
dobywane przez starszą panią  
w płomiennej peruce  
towarzyszą zachodowi słońca  
nad brzegiem jeziora Huron.

Łatwiej nam celebrować zmierzch  
ufając w zmartwychwstanie.

ŚWIT



fot. Jacek Gwizdka

Ciemność poraziło światło  
pozieleniałe od świerków  
nagle obecnych w milczeniu  
misterium nowego dnia.  
Dziś trzeba odjeżdżać  
upłynął ścisły termin  
skończyło się mleko, opróżnił  
słoik z błyskawiczną kawą.  
Popakowane stoją tłumoki

wracamy do domu  
do spraw odłożonych na potem  
do obowiązków nie cierpiących zwłoki  
codziennych spraw, do siebie  
od którego uciec się nie da.

## DAR

Grzmoty i błyskawice wprowadziły budzący się dzień.  
Nagły szkwał przybliżył szum ożywionego jeziora  
posypały się z nieba krople grube jak grochy.  
Ogromny klucz gęsi zawrócił wcześniej z pastwiska  
choć podniosły się niskie chmury  
i powiał ciepły, zachodni wiatr.  
Nie tylko z pogodnych dni składa się życie.  
darem jest najlichsza jego cząsteczka  
splendorem niezasłużonej, życzliwej hojności.

## DRZEWA



fot. Jacek Gwizdka

Niespodziewany wiatr od jeziora

zatargał wami wczoraj o zmroku.

Bałem się, że runiecie na dach

jak kiedyś sąsiednie drzewa.

Potem długo świeciły błyskawice

i siekły grube krople. A oto

widzę was świeże w porannym słońcu

nie pamiętające grozy, gotowe

zielono wieńczyć nowy dzień.

ZANIM

Zanim ogarnie mnie zobojętnienie

a każda ma odpowiedź zabrzmiał: po co?

chciałbym jeszcze podeprzeć kruchą gałąź

podtrzymać skrzydło zmęczonego ptaka

dziecku dać uśmiech, spragnionemu wody.

Nie zbuduję już grodu, dodam kamyk

zdrowia nie wrócę śmiertelnie choremu

lecz nie odmówię ciepłego dotyku

dobrego słowa, ufne go spojrzenia

drobiny światła przed idącą nocą.